

Nadciągająca „absolutna inwigilacja” Polaków?

14 czerwca 2024

Przedstawiciele Konfederacji podczas konferencji prasowej w Sejmie zwrócili uwagę na rządowy projekt, który uderza w prywatność Polaków. Jak oceniają, jest to furтка do totalnej inwigilacji.



Tematem konferencji Konfederacji było to, że „rząd poszerza możliwości inwigilacji Polaków”. Jak mówił poseł Roman Fritz, „właśnie kolejny raz w polskim Sejmie pojawią się przepisy, które znacząco poszerzają możliwość inwigilacji polskich obywateli poprzez dostęp do naszych danych przez 10 różnych służb”.

Poseł Konfederacji wyjaśnił, że na czwartek zaplanowano pierwsze czytanie prawa komunikacji elektronicznej. „To jest projekt, który zarówno według poprzedniej władzy, PiS-u, jak i obecnej władzy, tej światowej rewolucji, ma jedynie zaimplementować [...] unijne prawo do prawa polskiego i większość nawet tych przepisów, które będą procedowane, ma w zasadzie – teoretycznie – chronić klientów sieci telekomunikacyjnych. Jednakże rząd wprowadza, oczywiście kuchennymi, tylnymi drzwiami, otwiera furtkę dla możliwości inwigilacji przez służby, przez uprawnienia do inwigilacji polskich obywateli” – wskazał.

Polityk wyliczył także, co znalazło się w projekcie. „Najważniejsze: zgodnie z artykułem 43. tego projektu, przedsiębiorca telekomunikacyjny będzie obowiązany do zapewnienia warunków technicznych i organizacyjnych dostępu i utrwalania umożliwiających jednoczesne i wzajemnie niezależne uzyskiwanie przez 10 służb dostępu do informacji przesyłanych

lub powstałych w ramach usługi telekomunikacyjnej, a więc m.in. komunikatorów elektronicznych i danych abonentów obejmujących m.in. numer PESEL, adres korespondencyjny, a także danych lokalizacyjnych oraz zapewnienia możliwości utrwalania przez służby komunikatów elektronicznych” – wskazał.

„Jakie to są służby? Wymieńmy je po kolei: Policja, Biuro Nadzoru Wewnętrzny, Straż Graniczna, Inspektorat Wewnętrzny Służby Więziennej, Służba Ochrony Państwa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Żandarmeria Wojskowa, Centralne Biuro Antykorupcyjne i Krajowa Administracja Skarbowa. Ci wszyscy ludzie, te tysiące urzędników będą miały pełny dostęp do inwigilacji Polaków” – zwrócił uwagę Fritz. „Oczywiście obowiązek finansowania tego wszystkiego spadnie na operatorów telekomunikacyjnych, co wiąże się bezpośrednio z koniecznością podwyżek cen, opłat dla nas wszystkich. My będziemy, jako obywatele, za to jeszcze płacić” – podkreślił.

Fritz przypomniał, że jest to już „kolejna próba”. „Myśmy jako Konfederacja walczyli z tą próbą tego projektu już rok temu, w marcu 2023 roku. Wtedy ówczesna totalna opozycja, a dzisiaj rewolucyjny rząd, protestowali, zwracając uwagę na tzw. lex pilot, nie patrząc na inwigilację. Konfederacja w zasadzie przyczyniła się do tego, że wówczas ten projekt upadł. Niestety, rząd się zmienił, a polityka inwigilacyjna państwa absolutnie nie. I nowa rewolucyjna koalicja weszła w buty starego rządu, PiS-u. No, nie wprowadza teraz Pegasusa, wprawdzie, ale poszerza znacznie możliwość inwigilacji” – podsumował Fritz, zaznaczając, że „jako Konfederacja stanowczo się temu przeciwstawiamy”.

Głos zabrał także były poseł Konfederacji Michał Urbaniak. „Rząd Tuska jasno pokazuje, że bardzo niewiele różni się od rządu Mateusza Morawieckiego w kwestii podejścia i poszanowania prywatności Polaków. W poprzedniej kadencji Sejmu właśnie walczyliśmy z projektem lex pilot [...] teraz jeszcze

przecież trwa walka o to, jak wyglądała inwigilacja rządów PiS za pomocą systemu Pegasus, a jak widać ten rząd znalazł sobie nowe zabawki do tego, żeby wchodzić w życie Polaków z buta. I nie tylko prywatnych, ale także osób publicznych naturalnie” – podkreślił.

Urbaniak przywołał art. 53. projektu, który zakłada, że „prezes UKE będzie mógł na żądanie jednego z podmiotów, jednej ze służb wymienionych przez posła Fritza, nałożyć obowiązek udostępnienia przez przedsiębiorcę komunikacyjnego danych, będzie też mógł nałożyć obowiązek blokowania wysyłania jakichkolwiek danych”. „Czyli inaczej mówiąc, wychodzi na to, tak to rozumiemy, że będzie można decyzją administracyjną zablokować komuś, nie wiem, Messenger czy konto na Gmailu. Warto też podkreślić, no właśnie, że ten porządek państwa, czy do czego odnosi się ustawa – bezpieczeństwo państwa – to jest tak szerokie pojęcie, że rząd będzie mógł sobie wpisać w to wszystko. Ale to nie jest najgorsze w tej ustawie” – powiedział.

„W tej ustawie jeszcze mamy zapisy dotyczące tego, że – artykuł 47., artykuł 49. nakładają na przedsiębiorców obowiązek przechowywania danych. Danych o użytkownikach – mówimy tutaj o geolokalizacji, mówimy o bilingu, mówimy tutaj o danych osobowych obywateli i to jeszcze nie jest najbardziej absurdalne, ale najgorszą rzeczą, jaka się tam pojawia, jest to, że te służby będą mogły dostać się np. do treści Państwa czatów na żądanie, do treści maili, które Państwo wysyłacie. Nie będzie to się dziać tylko i wyłącznie decyzją sądu, ale minister Bodnar będzie mógł sobie zdecydować. Kogo będzie akurat chciał inwigilować rząd Tuska, to wtedy też taką zgodę może wydawać właśnie minister Bodnar” – wyjaśnił.

„To wiąże się z ryzykiem absolutnej inwigilacji obywateli, absolutnej inwigilacji ludzi niewygodnych dla władzy pod byle pretekstem, a dodatkowo milionowymi, jak nie miliardowymi kosztami, które poniosą spółki telekomunikacyjne, operatorzy telekomunikacyjni. No bo dla każdego takiego podmiotu to jest

dodatkowy koszt. Dodatkowi ludzie, których trzeba zatrudnić do obsługi bazy danych, dodatkowe miejsce, które trzeba wykupić, czy w ramach chmur, czy w ramach własnych zasobów, do utrzymywania właśnie tych danych. To są także dodatkowe koszty choćby prądu, jeśli będzie utrzymywać się dodatkowe serwery, dodatkowe miejsce na dyskach. To jest szereg rzeczy, za które ostatecznie zapłacą także konsumenci” – wskazał Urbaniak.

„Konfederacja jasno wskazuje, że nie ma naszej zgody na to, by inwigilować Polaków bez powodu. Skoro koalicja Tuska w poprzedniej kadencji krytykowała takie zapisy, to dlaczego w tej kadencji chce je wprowadzić?” – pytał retorycznie.

„Ten projekt nie tylko narusza konstytucję i prawo do prywatności, ale także, co ciekawe, uwagę na to zwracają np. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, czyli instytucja, której Tusk chciałby być pewnie podległy, na to, że ten projekt jest niezgodny zarówno z polską konstytucją, jak i z prawem unijnym. Problem tego rządu jest taki, że zamiast wprowadzić jakiegokolwiek, jeśli już muszą je wprowadzać, zobowiązania czy dyrektywy unijne, czy inne zapisy prawa unijnego w sposób lekki, czyli taki, który nie obciąża dodatkowo polskiego prawa, to dowalili dodatkowych przepisów, które będą pozwalać im na to, żeby nie musieli kupować Pegasusa, bo będą robić sobie legalnie sprawdzanie czatów, czy sprawdzanie tego, gdzie, kto, z kim rozmawiał za pomocą operatorów telekomunikacyjnych” – podkreślił.

„Ten projekt należy odrzucić jeszcze w pierwszym czytaniu i do tego będzie nawoływała Konfederacja” – skwitował Urbaniak.

Autorstwo: MM

Źródło: NCzas.info